



krótko

Młodzi u św. Pawła

DZIEŃ MŁODZIEŻY.

W Niedzielę Palmową młodzież uczestnicząca w diecezjalnym świętowaniu XXIV Światowego Dnia Młodzieży zgromadzi się o 13.30 przy bielskim kościele pw. św. Pawła – na osiedlu Polskich Skrzydeł. Tam o 13.45 rozpocznie się procesja z palmami. Pod przewodnictwem bp. Tadeusza Rakoczego młodzi przejdą do kościoła jubileuszowego św. Pawła, gdzie sprawowana będzie Eucharystia. – W roku 2009 zachęceniu orędziem Ojca Świętego Benedykta XVI chcemy podjąć refleksję nad wyznaniem św. Pawła: „Złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym” (1 Tm 4,10). (...) Pragniemy, idąc za Apostołem Narodów, złożyć w Bogu naszą nadzieję – napisał bp Rakoczy, zapraszając młodzież.

W strugach deszczu wytrwale modlili się uczestnicy Drogi Krzyżowej, odprawionej na ulicach Strumienia w niedzielę 29 marca. To był początek **wielkiego plenerowego misterium, zaplanowanego też na Niedzielę Palmową i wielkosobotni wieczór.**

Towarzyszyli biblijnym bohaterom od przedstawionych na dziedzińcu kościoła św. Barbary scen sądu po ukrzyżowanie na Golgocie. W orszaku szli apostołowie, Żydzi, piesi i konni żołnierze rzymscy, tłum dzieci i kobiet, a wśród nich św. Weronika, Maria Magdalena, Maryja. Dwóch łotrów dźwigało swoje belki krzyża. W gronie ponad setki aktorów

Strumieńskie misterium paschalne

Mogę być Szymonem...



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Na spotkanie Chrystusowi wychodzi św. Weronika

uczestniczących w inscenizacji Drogi Krzyżowej nie zabrakło Mateusza Lapczyka, podobnie jak rok temu występującego w roli Pana Jezusa.

– Napełnij nas zapałem do niesienia pomocy tym, którzy są słabsi od nas – modlili się strumieńscy parafianie tuż po tym, gdy Szymon pomógł nieść krzyż. Nieprzychylna aura nie zniechęciła ich do uczestnictwa, modlitwy i refleksji. Oprócz prezentacji dramatycznych scen zachętą do rozważań nad tajemnicą

męki, śmierci i zmartwychwstania były też przywoływane przy kolejnych stacjach słowa św. Pawła. Po uroczystym powitaniu Chrystusa jadącego na osiołku – w Niedzielę Palmową o 12.00 na strumieńskim rynku – w Wielką Sobotę całość plenerowego misterium zakończy prezentacja scen zjawienia się Zmartwychwstałego Pana Marii Magdaleny, apostołom i św. Pawłowi. **tm**

Pielgrzymowanie z „Ogniem Lolka”

Idziemy twoim szlakiem

Pod takim hasłem szli pielgrzymi, uczestniczący 28 marca w marszu dla uczczenia czwartej rocznicy śmierci sługi Bożego Jana Pawła II. W liczącą około 30 kilometrów trasę wyruszyli z bielskich Trzech Lipiek na Matyskę w Radziechowach.

W ten sposób odbywamy pielgrzymkę, która łączy dwa krzyże jubileuszowe, wzniesione na początku trzeciego tysiąclecia, i nawiązujemy do odbywającego się rok temu na tej samej trasie – z udziałem włoskich maratończyków – „Biegu Lolek”. Przede wszystkim jednak przypominamy drogę Bielsko-Biała-Żywiec, którą pokonał sam Jan Paweł II w 1995

roku, gdy odwiedził Skoczów i naszą diecezję – mówił ks. Marcin Mędrzak.

Wśród kilkuset pielgrzymów były osoby niemal w każdym wieku – od ludzi w podeszłym wieku po niemowlaki. Byli kapłani i osoby niepełnosprawne na wózkach – członkowie radziechowskiego stowarzyszenia „Dzieci Serc”. – Zaczeliliśmy od modlitwy pod krzyżem na wzgórzu Trzy Lipki, gdzie zapłonął też ogień przywieziony rok temu z Watykanu, z grobu Jana Pawła II. Ogień przechowały siostry redemptorystki – mówi Jadwiga Klimonda ze stowarzyszenia „Dzieci Serca”. – W drodze będziemy się modlić o beatyfikację i obronę życia ludzkiego, a takim



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Baloniki – symbol modlitewnych intencji – wraz z pielgrzymami wypuścił bp Tadeusz Rakoczy

radosnym znakiem naszych modlitw będą białe i żółte baloniki, które będziemy wypuszczać po drodze.

Pierwsze baloniki – na postojach u stóp pomnika Jana Pawła II na dziedzińcu Kurii Diecezjalnej

– wypuścił wraz z pielgrzymami biskup Tadeusz Rakoczy, który witał ich, błogosławił, a dziękując za trud wędrówki z „Ogniem Lolka”, życzył, by to samo światło paliło się w sercach i umysłach. **mb**

Z Matką do Syna



Katecheci zebrał się przed wizerunkiem Matki Bożej

gdzie w historii tego miejsca katechizujących wprowadził kustosz ks. Marek Dąbek SDB. – Tym razem spotkaliśmy się przed

SZCZYRK. Wielkopostny dzień skupienia dla katechetów odbył się w sanktuarium NMP Królowej Polski na Górcze,

obliczem Królowej Beskidu Śląskiego, a ks. prof. Teofil Siudy w swoim wykładzie przybliżył katechetom kwestię teologicznego znaczenia objawień maryjnych i królowania Maryi wśród pielgrzymującego ludu Bożego. Nasza wielkopostna modlitwa i refleksja wiązały się też z wezwaniem Matki Bożej, byśmy słuchali Jej Syna – powiedział ks. dr Marek Studenski, dyrektor Wydziału Katechetycznego. **mb**

Z mchu i rzeżuchy



Uczestnicy warsztatów przy pracy

KĘTY. Na zaproszenie instruktorki Domu Kultury Marty Mydlarz dzieci uczestniczyły w warsztatach plastycznych, ucząc się wykonywania wielkanocnych ozdób. Pod kierunkiem Agnieszki Góreckiej i Bożeny Sordyl uczestnicy warsztatów przygotowywali wielkanocne stroiki, ozdoby koszyczków, okien i stołu, a starsi przekonywali się, że ciekawe i oryginalne kompozycje z udziałem mchu czy rzeżuchy mogą być świetną ozdobą domu na Wielkanoc. **tm**

Z troski o życie

BIELSKO-BIAŁA. Konferencja i sprawowana w katedrze św. Mikołaja Msza św., z możliwością podjęcia lub odnowienia duchowej adopcji, stanowiły główny punkt diecezjalnych obchodów Dnia Świętości Życia. W skierowanym z tej okazji do diecezjan liście pasterskim biskup Tadeusz Rakoczy zaapelował o szacunek

wobec życia – bez względu na etap rozwoju oraz kondycję zdrowotną człowieka – i przeciwdziałanie uprzedmiotowieniu ludzkiego życia, zwłaszcza poprzez stosowanie laboratoryjnych technik jego poczęcia – in vitro czy eutanazji. Dziękując wszystkim, którzy wsparli powstanie diecezjalnego Domu Matki i Dziecka w Bielsku-

Białej-Lipniku, biskup Rakoczy zapowiedział, że w niedługim czasie z inicjatywy Caritas zostanie tam też uruchomione okno życia, gdzie matki w skrajnych sytuacjach rozpaczczą mogą dziecko anonimowo oddać. – Nie jest to jednak sposób godny polecenia i nie może być zachętą do porzucania dzieci – zaznaczył biskup Rakoczy. **mb**

Razem Iżej

ŻYWIEC. W zorganizowanych przez łodygowickie Stowarzy-



W tej konkurencji zawodnicy mieli równe szanse

szeniu Integracyjne Eurobeskidy zawodach dla ciężarowców wzięło udział 60 zawodników, w tym 40 niepełnosprawnych. – To były już nasze szósty Ogólnopolskie Integracyjne Zawody w wyskoku sztangi leżąc i cieszymy się, że spotkały się z tak dużym zainteresowaniem sportowców, których w tym roku podejmowaliśmy w sali gościnnego Zespołu Szkół Mechaniczno Elektrycznych w Żywcu – mówi Stanisław Handerek, wiceprezes stowarzyszenia. **mb**

Relikwie

LEŚNA. Tuż przed rozpoczęciem kolejnego czuwania ku czci Bożego Miłosierdzia do świątyni parafialnej dotarły kolejne relikwie – tym razem bł. ks. Michała Sopocki. – Była to niezwykle zachęta, by modlić się poprzez wstawiennictwo tego wielkiego apostoła Bożego Miłosierdzia. Te relikwie dołączyły do relikwii 96 innych świętych i błogosławionych znajdujących się w naszym kościele parafialnym. Już wkrótce mamy też otrzymać relikwie św. Jakuba Strzeżmie – mówi proboszcz ks. kan. Piotr Sadkiewicz.



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Lidia Greń-Wajdzik

Troska o życie jest bardzo ważnym elementem formacji we wspólnocie Apostolstwa Dobrej Śmierci. Wielu z nas uczestniczy od lat w duchowej adopcji. Pragniemy, by nasze życie tutaj stawało się jak najlepszym wstępem do życia wiecznego. Tego, jak ludzkie życie jest kruche i nietrwałe, doświadczyliśmy mocno w czasie wielkopostnych rekolekcji.

Jedną z naszych członkiń przyjechała na nie w pełnym zdrowiu, a po Mszy św. nagle zaśabła. Wśród nas są lekarze, przyjechali też pogotowie, ale wobec zatoru płuc ludzie okazali się bezradni. Nasza siostra odchodziła do Pana, a w sąsiedniej sali cała wspólnota wraz z kapłanami modliła się. Towarzyszyła jej nasza modlitwa, a nam, jeszcze silniejsze niż dotąd, poczucie, że należy troszczyć się o każdą chwilę ludzkiego życia, zawierając je Bogu.

diecezjalna zelatorka
Apostolstwa Dobrej Śmierci

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI
bielsko@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS 033 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobiel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

Centrum ks. Banasia



Sylwetkę ks. Banasia przedstawiał radnym jego następcą ks. kan. Jan Wodniak

MIĘDZYBRODZIE BIALSKIE. Na mocy uchwały Rady Gminy Centrum Kultury otrzymało imię byłego proboszcza ks. prałata Jana Banasia – w 25. rocznicę jego śmierci. W ciągu 47 lat pracy w Międzybrodziu ks. Banaś dał się poznać jako gorliwy duszpasterz, ale również niezwykle aktywny społecznik. Jeszcze przed wojną wystarał się o pocztę i telefon. Dzięki jego interwencjom otwarto tutaj pierwszą w dawnym województwie krakowskim wiejską izbę porodową i ośrodek zdrowia, doszło do rozbudowy szkoły, budowy sieci wodno-kanalizacyjnej i gazowej, powstało ognisko muzyczne.

W czasie wojny pomagał partyzantom i więźniom, a po wojnie opiekował się komitetem budowy drogi do Bielska-Białej przez Przegibek. Wspierał budowę remizy strażackiej. W tym budynku dziś mieści się Centrum Kultury jego imienia. Tu do końca maja czynna będzie wystawa fotografii i pamiątek po ks. Banasiu. – Jego postać jest wciąż żywym wzorem – uważa obecny proboszcz ks. kan. Jan Wodniak. Ks. Banaś jest już patronem ulicy, przy której znajduje się kościół oraz dom sprowadzonych przez niego do Międzybrodzia sióstr duchaczek.

jmp

Z relikwiami św. Maksymiliana



O. Czerwonka wprowadził relikwie do kościoła

STARA WIEŚ. Relikwie św. Maksymiliana zainstalowano w kościele Krzyża Świętego. Wcześniej przedstawiciele parafii odebrali je z rąk gwardiana Niepokalana o. Stanisława Piętki. Instalacji dokonał przełożony Centrum św. Maksymiliana w Harmężach o. Stanisław Czerwonka OFMConv. – Przybył nam kolejny parafianin – cieszy się ks. proboszcz Grzegorz Then. – Będzie dla nas nie tylko orędownikiem, ale i wzorem wytrwałej modlitwy i odwagi w poświęceniu całego życia Bogu przez Niepokalaną.

jmp

Spotkanie nauczycieli

BIELSKO-BIAŁA. Dzień skupienia dla wszystkich nauczycieli, wychowawców i pracowników oświaty odbędzie się w Środę Wielkanocną 15 kwietnia o 18.00 w kościele pw. św. Pawła Apostoła

(os. Polskich Skrzydeł). – Serdecznie zapraszam – mówi ks. dr Piotr Greger, duszpasterz nauczycieli. – W programie: Msza święta z homilią, konferencja oraz spotkanie przy stole.

red

Młodzi w nauczaniu JP2

BIELSKO-BIAŁA. Grupa uczniów z dziewięciu szkół ponadgimnazjalnych z Bielska-Białej, Wisły i Kęt wzięła udział w finale konkursu poświęconego nauczaniu Jana Pawła II, który odbył się 27 marca w VI LO im. Armii Krajowej. Konkurs po raz drugi zorganizowali nauczyciele i katecheci VI LO oraz Wydział Katechetyczny Kurii. Finaliści pisali pracę poświęconą nauczaniu Jana Pawła II na temat młodzieży, papieskiej biografii bądź twórczości literackiej Karola Wojtyły. – W zeszłym

roku pierwsza edycja konkursu miała zasięg powiatowy. W tym, zgodnie z sugestią biskupa Tadeusza Rakoczego, który sprawuje honorowy patronat nad konkursem, objął on już teren całej diecezji – podkreśla Iwona Kareta, katechetka z VI LO. – Cieszymy się, że młodzież jest tak żywo zainteresowana nauczaniem papieskim, i ufamy, że tego typu przedsięwzięcie będzie miało przyszłość. Oficjalne podsumowanie konkursu i wręczenie nagród odbędzie się 17 kwietnia.

ur



Uczestnicy konkursu w finale pisali o nauczaniu Jana Pawła II

URSZULA ROGÓLSKA

Pielgrzymka maturzystów

CZĘSTOCHOWA. Ponad 1400 maturzystów z naszej diecezji wraz z katechetami i nauczycielami wzięło udział 27 marca w czuwaniu modlitewnym na Jasnej Górze. – To było dziękczynienie za miniony czas nauki i wzrostu, a także zawierzenie Matce Bożej nie tylko zbliżających się egzaminów, ale całej przyszłości. To Ona ma być ich gwiazdą na drodze życia – mówi ks. prał. Józef Oleszko, diecezjalny duszpasterz młodzieży. W modlitwie na Jasnej Górze uczestniczyły zorganizowane grupy młodzieży z Bielska-Białej, Kóz, Wisły, Cieszyna, Skoczowa, Strumienia, Chybia, Oświęcimia i Żywca. Dla nich o północy w Kaplicy Cudownego Obrazu Mszę św. sprawowało 25 kapłanów. – Niech Duch Święty umocni was na chwile egzaminów, niech oświeci wasze serca i umysły, niech doda wam siłę i odwagę – napisał biskup Tadeusz Rakoczy do uczestników czuwania.

ak

Białoruś bliżej



BIELSKO-BIAŁA. W gmachu Książnicy Beskidzkiej do końca kwietnia czynna jest wystawa „20 lat Związku Polaków na Białorusi” (na zdjęciu). Wcześniej była ona prezentowana w gmachu Parlamentu Europejskiego w Brukseli. Ekspozycja pozwala poznać nie tylko działalność Związku Polaków na Białorusi, ale też historię tej ziemi, dążenia Polaków do zachowania tradycji ojców oraz pieczołowitość w staraniach o rozwój polskiego szkolnictwa i kultury. – Warto, byśmy zapoznali się z sytuacją naszych rodaków na Białorusi. Tam działanie w polskich organizacjach i związkach wciąż wymaga sporej odwagi – mówi dyrektor Książnicy Bogdan Kocurek.

ak

ARTUR KASPRZYKOWSKI

Sukcesy dzieci dają radość

Ignis – w trosce o młodych

Powołana przez Charytatywne Stowarzyszenie Opiekuńczo-Wychowawcze „Ignis” bielska świetlica terapeutyczna dla dzieci właśnie skończyła dziesięć lat.

Nie było jubileuszowego świętowania, ale jest za to codzienna – i owocna – praca.

Dla 40-osobowej gromady dzieci to miejsce, w którym spędzają kilka godzin dziennie. Przychodzą tu chętnie, bo znajdują to wszystko, czego najczęściej brakuje im w domach.

Świetlica działa jako placówka Środowiskowego Centrum Pomocy w Bielsku-Białej, które zatrudnia pracowników, ale urządzenie pomieszczeń, zapewnienie dzieciom ciepłych posiłków, wsparcie organizowanych imprez i pomoc



W świetlicy „Ignis” dzieci uczą się posługiwać komputerem

wolontariuszy to przykłady konkretnej opieki ze strony stowarzyszenia „Ignis”.

– W tym roku świetlica – dawniej środowiskowa – została przekwalifikowana na socjoterapeutyczną. Od lat mamy do czynienia z dziećmi z rodzin, które borykają się z problemami wychowawczymi i nie radzą sobie z opieką nad dziećmi. Dzięki nowemu statusowi możemy podjąć pracę również z tymi rodzinami. To ważne, bo zwiększa szansę na to, że skutecznie uda się dzieciom pomóc, by wybrały w życiu lepszą drogę – wyjaśnia kierująca świetlicą Wioletta Kumor. Choć nie brakuje codziennych

problemów wychowawczych i często trzeba je rozwiązywać, dzieci – które przychodzą tu przecież bez przymusu – nie opuszczają świetlicowych zajęć. Tu odrabiają lekcje i zdobywają nowe umiejętności.

Zachowanych zostało wiele form dotychczasowych zajęć, ale poszerzył się ich program o całą gamę zajęć socjoterapeutycznych, muzycznych, plastycznych, teatralnych, sportowych, wspinaczkowych. Są wśród nich też zajęcia z komputerem. – Pomaga w nich wyposażona przez „Ignis” sala komputerowa, w której starsze dzieci pod opieką wychowawców uczą się korzystać z Internetu. To jest młodym potrzebne,

bo pozwala im wyrównać szanse wobec rówieśników – dodaje wychowawczyni Joanna Augul.

Obie panie łączy nie tylko miejsce pracy i przynależność do stowarzyszenia „Ignis”. Razem są też związane ze świetlicą od samego początku i czerpią jednakową radość z tej pracy. – Mamy satysfakcję, choć na efekty czasem trzeba dłużej poczekać. Cieszą się osiągnięcia dzieci: kiedy z dnia na dzień zdobywają lepsze oceny w szkole, umieją dobrze się znaleźć grupie – mówią zgodnie.

Ks. kan. Ignacy Czader, prezes stowarzyszenia „Ignis”, z uznaniem ocenia efekty świetlicowej opieki na dziećmi. – To ważny punkt dorobku w ciągu 16 lat istnienia „Ignis”. Daje nam wiele radości, podobnie jak organizowane co roku wakacje dla dzieci z ubogich rodzin. To dobro, które może nie jest zbyt często dostrzegane przez innych, jest dla nas bardzo ważne i mobilizuje nas do pracy. Przydaje się w niej każda złotówka, przekazana dla „Ignis” (KRS 000084771) przez życzliwych darczyńców w ramach odpisu podatkowego. *Ignis* oznacza po łacinie ogień. Chcemy, by mogło się dzięki niemu ogrzać więcej potrzebujących – mówi.

tm

Jan Paweł II we wspomnieniach ks. kan. Straucha

Pamięć i nadzieja

Tak najkrócej ująć można wymowę niedużej książeczki „Ocalić od zapomnienia”, wydanej ostatnio przez ks. dr. Karola Mozora z Pogwizdowa.

Tej nadziei ks. Mozor życzy czytelnikom już we wstępie, tłumacząc, że jej źródłem jest pewien wspólny rys, łączący postule bohaterów kolejnych refleksji.

Pierwsza z nich poświęcona jest Janowi Pawłowi II i obejmuje wspomnienia jego rocznikowego kolegi – ks. kan. Franciszka Straucha,

później długoletniego proboszcza w Bronowie. Są tu zapisy z czasów studenckich, a także spotkań, jakie miały miejsce już w Watykanie. W kolejnej ks. Franciszek wspomina pamiętne spotkanie Ojcem Świętym z 1995 r. – Eucharystię na Kaplicówce.

Osobny rozdział tych wspomnień dyktowany jest ks. kan. Stanisławowi

Gawlasowi, proboszczowi parafii w Pogórze, który choć zmarł wcześniej, zaledwie w wieku 45 lat, dał wiele razy dowody swego wielkiego zaufania wobec Boga i ludzi.

W ostatniej części – napisanej już przez ks. Mozora – przedstawiony został sam ks. Strauch: człowiek zawsze pogodny i uśmiechnięty, mający czas dla innych.

mb



Na anielskiej fali 90,2 FM



RADIO
ANIOŁ
BESKIDÓW

ul. Św. Jana Chrzciciela 14
43-346 Bielsko-Biała
tel. 033 821 20 00

nr konta bankowego:
35 1020 1390 0000
6002 0168 0446

www.radio.diecezja.bielsko.pl

Na parafialnej scenie

Leczenie zranionych serc



ALINA SWIETZY-SOBE

Zebrzydowski teatr „Deja Vu” na scenie w Dębowcu

Zebrzydowski teatr parafialny „Deja Vu” zadebiutował przedstawieniem „Pieśń miłości”. Obecnie zaprasza widzów na spektakl „Zranione serca”. I spotyka się z zasłużonym uznaniem publiczności.

Tu bohaterami są młodzi. Na scenie pojawiają się w różnych miejscach: w domu, szkolnej klasie, parku, na dyskotece. Rozmawiają, dużo tańczą, surfują w Internecie, oglądają telewizję. Szczerze szukają, ale i błędzą. Wśród narzędzi, którymi posługuje się szatan, znajdują się niewinne na pozór sprzęty: telewizor, komputer. Młodzi przeżywają rozterki i bolesne upadki. Na ich drodze pojawia się jednak Chrystus. I pokazuje, że można nawet rozsypane na kawałki serce uleczyć...

Pomysły, jak ukazać problemy młodzieży i współczesnej rodziny, zbierali wspólnie. Opracowaniem scenariusza i reżyserią zajął się ks. Mateusz Dudkiewicz, a do serii intensywnych prób włączyła się liczna grupa osób, które właśnie przygotowują się do bierzmowania. To, co udało się razem przygotować, jest poczeniem dla widza, ale też samych aktorów skłania do głębszej refleksji.

Zagrali już „Zranione serca” w Zebrzydowicach, Kończycach, Skoczowie, Dębowcu. Bywały też

Szczerze świadectwo



Ks. MATEUSZ DUDKIEWICZ

– Teatr to dobra forma pracy, która pomaga zintegrować

młodzież, zmobilizować się do pracy, wydobyć talenty, a przede wszystkim daje prawdziwą radość. Dla części naszych aktorów, którzy przygotowują się do bierzmowania, to była też pomoc w spojrzeniu na swoją chrześcijańską dojrzałość. Pisaliliśmy tę sztukę jako ewangelizacyjną. Nie chodziło nam tylko o aktorską prezentację, ale o szczerze świadectwo.

spektakle włączone w program młodzieżowych rekolekcji. – Czujemy na pewno radość, że możemy podzielić się tym z naszymi rówieśnikami. Wiele zyskaliśmy dzięki pracy nad sztuką. Nauczylismy się sporo, także tego, by lepiej gospodarować własnym czasem i nie marnować go na oglądanie telewizji – przyznaje Weronika Grim.

A Franciszek Brzezina, który jako lektor zmierzył się z rolą Darka, bezwzględnego egoisty, nie ukrywa, że musiał zagrać kogoś, kim nie jest. – Ale tym bardziej musiałem to wszystko przemyśleć – dodaje. **mb**

Przed nami „Sacrum in Musica”

Jubileuszowy festiwal

Już 20 kwietnia przed publicznością wystąpią pierwsi artyści uczestniczący w jubileuszowej, dziesiątej edycji Festiwalu Muzyki Sakralnej na Podbeskidziu – „Sacrum in Musica”.

Tradycyjnie już gośćmi festiwalu będą gwiazdy z różnych stron świata i zarazem przedstawiciele różnych wyznań. Jak podkreśla Władysław Szczotka, dyrektor Bielskiego Centrum Kultury, które jest inicjatorem i organizatorem „Sacrum in Musica”, od początku zamierzeniem było, by festiwal

stał się okazją do ekumenicznego spotkania. Dlatego też od początku patronami koncertów są biskupi diecezji katolickiej i ewangelickiej: bp Tadeusz Rakoczy i bp Paweł Anweiler.

W tym roku 20 kwietnia w inauguracyjnym koncercie wysłuchamy monumentalnego dzieła Gioacchino Rossiniego „Stabat Mater”. W kolejnych dniach odbędą się koncerty: sakralnej muzyki żydowskiej – Hassidic Capella a także muzyki



ARCHIWUM BCK

W finałowym koncercie muzyki gospel wystąpi IDMC z Wielkiej Brytanii

cerkiewnej w wykonaniu chóru z klasztoru Świętodańłowskiemu z Moskwy. 23 kwietnia wystąpi IDMC, międzywyznaniowy zespół gospel z Wielkiej Brytanii, pod przewodnictwem Johna Fishera. Koncertom towarzyszyć będą wystawy w Galerii Środowisk Twórczych BCK: „Gdy Słowo staje się obrazem” – wybór prac

z konkursu ilustracji biblijnej oraz inspirowane Apokalipsą św. Jana prace krakowskiego malarza Grzegorza Bednarskiego. Bilety w przedsprzedaży można nabywać w kasie BCK przy ul. Słowackiego 27. **tm**

Młodzi – z nadzieją

DZIEŃ MŁODZIEŻY. W Niedzielę Palmową młodzi staną w gromadzie – przed Bogiem. Powierzą Mu swoje sprawy – i nadzieje. Będą wśród nich ci, którzy w komorowickim ośrodku „Nadzieja” szukają drogi wyjścia z uzależnień. I wolontariusze Pól Nadziei, którzy odkryli, że **dzielenie się miłością daje nadzieję.**

tekst

URSZULA ROGÓLSKA

urogolska@goscniedzielny.pl

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

asobel@goscniedzielny.pl

W tym roku papież Benedykt XVI w orędziu na Światowy Dzień Młodzieży zachęca młodych do krzewienia w świecie nadziei. I do szukania jej w Bogu, który jest miłością. Chce, aby byli świadkami Chrystusa zmartwychwstałego i chrześcijańskiej nadziei.

Wolontariusze nadziei

Najpierw posadzili żonkile i przygotowali „Wieczór z aniołami”, a potem przez kilka miesięcy organizowali aukcję, kiermasz i loterię. Trzeba było wiele zachodu, żeby dotrzeć do różnych osób i instytucji – i znaleźć ciekawe przedmioty, atrakcyjne nagrody. Te ostatnie – zaproszenia do kina, kawiarni czy nawet na weekend w hotelu – przydawały się podczas loterii fantowej i kiermaszu, które również zorganizowali w ramach kampanii Pola Nadziei.

Magda Węgrzyn, Kasia Kowalik, Marysia Kania, Dominika Mróz, Ola Chrzęszcz i Piotr

Paleczny to uczniowie pierwszej klasy w VLO w Bielsku-Białej. W tym roku oni podjęli się organizacji szkolnej aukcji i kiermaszu.

Na kiermaszu sprzedawali głównie przedmioty, które wykonali samodzielnie, m.in. podczas przeprowadzonych pod kierunkiem Renaty Wrzeszcz specjalnie z tego powodu warsztatów ceramicznych. – Fajne było to, że mogliśmy nie tylko wykazać się organizacyjnie, ale dać coś tak naprawdę od siebie, wykorzystać talenty, które mamy – mówią.

W aukcji brali udział rodzice uczniów VLO. Pod młotek prowadzącego licytację Janusza Okrzesika trafiały kolejne obrazy, zdjęcia, egzotyczne szkatułki i zdobione lustra. Najdroższy obraz udało się sprzedać za 460 złotych. – Rodzice dobrze rozumieją naszą akcję i traktują ją jako okazję do wsparcia szczytnego celu. Dla nich to też ważne. I nie chodzi o to, żeby każdy wydawał od razu kilkaset złotych. Wystarczy jeden los kupiony na loterii czy nabyty na kiermaszu drobny upominek. Tu każdy może pomóc, a im więcej nas, tym lepiej – tłumaczy.

W zdobywaniu przedmiotów na aukcję pomagało im całe otoczenie. – To, że tyle osób okazało nam życzliwość, było naprawdę fantastyczne – przyznają.





WOLETTA LAKOMIEC

Prawdziwa nadzieja to głębokie zawierzenie Bogu – mówią młodzi z ośrodka „Nadzieja”

PO LEWEJ: Wolontariusze Pól Nadziei z bielskiego V LO – z częścią darów przeznaczonych na aukcję i kiermasz

Ich nadzieje

Zebrałi 75 tys. złotych. I obudzili swoje nadzieje. – To nasz początek pracy w wolontariacie. I wielka satysfakcja, że mogliśmy zrobić coś dobrego. Te pieniądze, które udało się zebrać na hospicjum, na pewno tam się przydadzą – mówią licealiści.

Pola Nadziei dobrze poznali już w gimnazjum. Rozumieją tę akcję jako formę pomocy ze strony młodzieży dla osób starszych i chorych, które potrzebują pomocy. – W hospicjum tę pomoc otrzymują ludzie umierający, a my – pełni życia – możemy jakoś ich wspomóc, napełnić nadzieją. Dajemy część siebie: swojej radości życia. I bardzo chcielibyśmy, aby choć odrobina tej radości, która towarzyszyła nam podczas przygotowywania całej aukcji, udzieliła się w przyszłości osobom, które znajdują się w hospicjum – przyznają. – Chcielibyśmy, żeby te osoby poczuły, że nie są same, że są dla nas ważne. Jeżeli włożyliśmy w tę akcję tyle pracy, czasu i serca, to przecież właśnie dlatego, że nam na nich zależy. W przyszłym roku – bo już dziś myślą o tym, jak przeprowadzić następną akcję Pól Nadziei – postanowili połączyć siły z licealistami z IV LO im. KEN. – Chcielibyśmy nie tylko zrobić dla innych więcej i lepiej, ale też zrobić to razem z innymi – podkreślają.

Nadzieja dla młodych

– Powiedzieli mi: albo MOW (Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy – to taka ładna nazwa poprawczaka) albo „Nadzieja”. Wyjścia nie mam. Od MOW-u pewnie lepsza ta „Nadzieja”. – 17-letni Paweł z Nowego Sącza od jedenastu miesięcy mieszka w bielskim ośrodku, który pomaga młodym uzależnionym od narkotyków i innych nałogów wyjść na prostą i rozpocząć nowe życie.

Katolicki Ośrodek Wychowania i Resocjalizacji Młodzieży w bielskich Komorowicach powołała do istnienia w marcu 1992 r. Fundacja Zapobiegania i Resocjalizacji Uzależnień „Nadzieja”. Inicjatorem „Nadziei” był ks. Józef Walusiak. Na internetowej stronie ośrodka młodzi napisali o nim: „Nasz Ojciec – troskliwy, opiekuńczy,

doskonale wie, kiedy pogrozić palcem, a kiedy nas przytulić i otrzeć łzy płynące po policzku”.

– Zgodziłem się na przyjazd tutaj, żeby rodzice się odczepili. Od początku myślałem, że jakby co, to jakiś plan ucieczki się wymyśli – śmieje się dziś Paweł. – Katolicki, to pewnie sami księża i zakonnice i trzeba na okrągło odmawiać Różaniec. – Na początek wieść porażająca: żadnych telefonów, mojej muzyki, Gadu-Gadu, kontaktów ze znajomymi – dopowiada Agnieszka z Gliwic, która w Bielsku mieszka od siedmiu miesięcy. – Ale od razu usłyszałam: przyjmujemy cię taką, jaka jesteś. Akceptujemy cię z twoimi problemami i słabościami.

Konkret ułatwia życie

Nauka, praca, służba innym, odpowiedzialność za wykonanie powierzonych obowiązków i modlitwa – to drogi, które pokazują wychowancom domu, że jest nadzieja na coś lepszego w życiu. – Pobudka w tygodniu o 6.30. Sport, modlitwa, czytanie Ewangelii, potem szkoła lub praca – relacjonuje Marta z Torunia. – Jak to w domu: kuchnia, sprzątanie, remonty, ogród. Każdy z nas ma funkcje, które musi wypełniać. Są wśród nich: szef kuchni, szatniarz, kasjer, gospodarz domu, bibliotekarz, pralniarz itp. Po południu odrabianki – czyli nauka. Ale jest czas i na scholę, ściankę wspinaczkową, basen, rower czy narty.

– Ten zorganizowany czas bardzo mi pomaga. Kiedy mam porządek wokół siebie, łatwiej porządkować swoje wnętrze – dodaje Agnieszka. – Praca, szkoła, systematyczność, konkretne zasady bardzo ułatwiają życie.

– Wypełniony czas nie pozwala na myślenie o głupotach – dodaje Paweł. – A wychowawcy pomagają nam prostować to, co sami zepsuliśmy.

Nadzieja to światło

– Pochodzę z wierzącej rodziny, ale to z ks. Józefem pierwszy raz rozmawiałam na tematy związane z wiarą – mówi Marta. – Czytanie Pisma Świętego stało się dla mnie naturalną potrzebą. Przez tych kilkanaście miesięcy nauczyłam się zaufania do ludzi, otwartości, autentycznego pomagania innym, a przez to i sobie.

– Choć byłem sceptycznie nastawiony do wiary, tu naprawdę zbliżyłem się do Boga. Głupio nam, kiedy w niedzielę idziemy do kościoła na Mszę, a babcie łapią za torebki – mówi Paweł. – Ale sami zapracowaliśmy na taką opinię. Sam się zgłosiłem na ministranta, choć nigdy tego nie robiłem! Lubię hip-hop. Ale teraz teksty, które piszę, są tekstami o Bogu, o tym, co zrobił w moim życiu. – Niedługo wyjdę z ośrodka – opowiada Marta. – Chcę skończyć liceum albo technikum. Pójdę na studia. Czy wytrwam w trzeźwości? Kiedy tu przyszłam, moja mama rzuciła palenie. To mnie podwójnie dopinguje. Nadzieja to wiara, że będzie dobrze. – Chcę studiować dziennikarstwo albo architekturę – mówi Agnieszka – albo wyjechać gdzieś daleko do pracy. Nadzieja umiera ostatnia. Wiem, ile już straciłam, ale wiem, że życie można jeszcze wygrać.

PS Imiona bohaterów zostały zmienione

Dary nadziei



Ks. JÓZEF WALUSIAK,
INICIATOR „NADZIEI”

– Kiedy 17 lat temu szukaliśmy nazwy dla ośrodka, padały różne propozycje. Próbowaliśmy postawić się w sytuacji

osób uzależnionych. Co czują? Żyją w beznadziei. Czują się przekreśleni, przygnieleni ciężarem choroby i cierpienia. Przeciwnością beznadziei jest nadzieja. Ale nie może to być płytką nadzieją w stylu: „jakoś to będzie”. Nasi wychowankowie potrzebują jasnego spojrzenia w przyszłość. Prawdziwa nadzieja to głębokie zawierzenie Bogu. W oczach wielu ludzi zostali przekreśleni, ale Bóg nigdy nikogo nie przekreśla. On kocha zawsze i bezwarunkowo. To jest prawdziwa nadzieja. I przywracanie jej stało się dla nas priorytetem.



AGATA CZAUDERNA-GAŁKA,
OPIEKUN WOLONTARIUSZY PÓL
NADZIEI W V LO W BIELSKU-BIAŁEJ

– Pola Nadziei przypominają uczniom, że wiedza, którą tu zdobywają, ma służyć ludziom. To ich cieszy: współdziałanie, wspólne spędzanie czasu, zdobywanie nowych umiejętności, aby dobro docierało gdzieś dalej. Ich pracy przyglądają się inni – i zaczynają inaczej myśleć, zauważają, że życie to nie tylko rywalizacja i skupianie się na ocenach. Cieszą się, że podejmują pracę kolejni wolontariusze. Za tę pracę nie dostaje się lepszych stopni, a ich obecność oznacza, że naprawdę czują wewnętrzną potrzebę służenia innym. Dawanie sprawia im autentyczną satysfakcję, i cieszą się bardzo, że mamy taką młodzież.



GRAŻYNA CHORĄŻY,
PREZES SALWATORIAŃSKIEGO
STOWARZYSZENIA HOSPICYJNEGO

– Już od kilku lat nasze stowarzyszenie jest na Podbeskidziu organizatorem kampanii Pól Nadziei. Co roku tysiące uczniów w szkołach – wraz z opiekunami – angażują się mocno w propagowanie idei hospicyjnej i zbieranie funduszy na budowę stacjonarnego Hospicjum im. Jana Pawła II w Bielsku-Białej. To dzieło wspierają też znacząco parafie, a także indywidualni darczyńcy, którzy przekazują nam odpisy 1 procenta podatku (więcej na stronie: www.stowarzyszeniehospicyjne.pl). Wspaniała postawa młodzieży daje nam wszystkim nadzieję. Ufam, że tej nadziei nie zabraknie też osobom, które znajdują się kiedyś w hospicjum.

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Grupa Modlitewna św. Ojca Pio z parafii św. Alberta w Ustroniu-Zawodziu

O. Pio wybrał Ustroń

Znany na świecie stygmatyk i orędownik cierpiących: św. o. Pio, został beatyfikowany w 1999 r. W 2002 r. Jan Paweł II kanonizował kapucyna z San Giovanni Rotondo. **W Ustroniu-Zawodziu św. o. Pio miał swoich gorących czcicieli znacznie wcześniej.** Ma ich też dzisiaj.

Kiedy niespełna 20 lat temu pojawiła się w Zawodziu tymczasowa kaplica, od razu znalazł się w niej wizerunek o. Pio. I przywożone tu przez Józefa Waszka z Częstochowy małe obrazki z jego modlitwą. Tej modlitwy potrzebowali przede wszystkim szukający w Ustroniu ulgi w cierpieniu pacjenci i kuracjusze okolicznych sanatoriów. Choć o. Pio nie był jeszcze wówczas oficjalnie uznanym przez Kościół świętym, chętnie sięgali po nią również parafianie, zawierając mu też sprawę przyszłej budowy kościoła. Dla niezbyt licznej wspólnoty wydawało się to wówczas zadanie ponad siły.

– Podczas pielgrzymki modliłem się o to także przy jego grobie w San Giovanni Rotondo – przyznaje Józef Waszek. – Wkrótce okazało się, że znalazł się sponsor, dzięki któremu powstał kościół.

Silni modlitwą

Powstała też grupa modlitewna związana z o. Pio. Spotykają się w każdym miesiącu 23 dnia. – Bo tego dnia we wrześniu 1968 r.



Członkowie ustronjskiej Grupy Modlitewnej św. o. Pio nie wątpią w skuteczność modlitwy

o. Pio odszedł z tego świata, podczas spotkania z okazji 50. rocznicy otrzymania stygmatów – tłumaczą ustronjscy czciciele świętego. Tego dnia w Ustroniu najpierw odbywa się nabożeństwo do św. o. Pio, a po nim Eucharystia, zakończona uczczeniem jego relikwii.

Stałym punktem w życiu grupy są też modlitewne czuwania grup o. Pio w Łagiewnikach, w Kałkowie, w sanktuarium św. o. Pio na Przeprośnej Górze pod Częstochową. Ostatnio poważnym wyzwaniem organizacyjnym stało się przygotowanie w Ustroniu dla kilkuset osób dnia skupienia grup z regionu

śląskiego. Przyjechało prawie sto osób, ponad przewidywaną liczbę, ale wszystko udało się przeprowadzić należycie. – Kiedy pracuje się na chwałę Bożą, to Pan Bóg pomaga – kwituje krótko Józef Waszek, który jest animatorem grupy.

Bliski orędownik

W życiu Józefa Waszka o. Pio pojawił się już 30 lat temu. – W gazecie przeczytałem cykl artykułów o nim. Był przy nich obrazek, który sobie wyciąłem. W różnych życiowych problemach zacząłem się zwracać do niego. I przekonałem się, podobnie jak moi bliscy, że to bardzo skuteczny orędownik – wspomina.

Zna chyba wszystkie książki na temat o. Pio. Jego wizerunek chciałby przekazać też do mojej rodzinnej miejscowości, do kaplicy w Jaworzu-Nałężu.

Od dawna stara się być w San Giovanni Rotondo przynajmniej raz w roku – 23 września. Organizował też pielgrzymkę polskich kominiarzy do San Giovanni Rotondo. Co roku uczestniczy też w krajowych kongresach animatorów grup o. Pio w Tenczynie, u kapucynów. I nie ustaje w dziele niu się zaufaniem dla św. o. Pio.

– Zależy mi, żeby ten kult rozchodził się na cały świat. Do Ustronia, podobnie jak do San Giovanni Rotondo, gdzie o. Pio zbudował szpital, trafiają ludzie ratujący zdrowie. A wyjeżdżając stąd z obrazkami, zaczynają się modlić. Potwierdzają to liczne telefony i listy, jakie wysyłają później do ojców kapucynów.

Dużo łask

Od dawna parafia posiada relikwie o. Pio, a od ubiegłego roku przed kościołem stoi figura, przywieziona z rodzinnej miejscowości świętego – Pietrelciny – przez o. Bogusława Piekuta, kapucyna. To moderator Grup o. Pio w Polsce.

– A przykładów wyproszonych łask jest tyle, że nie dziwi nas coraz większe zawierzenie dla św. o. Pio, choć bywa czasem zaskakujące. Jest też ekumeniczne – przynajmniej członkowie grupy. Bo o. Pio przyciąga też ewangelików. Do jednej z członkiń z prośbą o modlitwę za jego wstawiennictwem – w intencji upragnionego macierzyństwa – zwróciła się znajoma z tego Kościoła. I ta modlitwa została podjęta, a dziecko, które się później urodziło, jest dziś wielką radością dla rodziców. **Alina Świeży-Sobel**

ZDJEŃCIA ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ



Józef Waszek i ks. kan. Serwotka przed ustronjską figurą o. Pio

W mojej opinii



KS. KAN. TADEUSZ SERWOTKA, PROBOSZCZ
– Cieszę się, że taka grupa jest w parafii

i myślę, że ta obecność bardzo ubogaca całą naszą wspólnotę. Ludzie chętnie gromadzą się na modlitwie, pomnażają duchowe bogactwo i czują się przez to mocniej związani z parafią. Cały czas czujemy opiekę, jaką o. Pio otacza naszą parafię. I cieszy mnie, że tylu gości, którzy odwiedzają Ustroń, z naszego kościoła wychodzi obdarzonych tym szczególnym wsparciem św. o. Pio.